

Protokół przesłuchania świadka

ODPIS

38

Warszawa, dnia 12 lipca 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie p.o. Sędzia Halina Werenko, działając na mocy art.4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (Dz.U.R.P.Nr.51,poz.293) przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k.-poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	<u>Henryk Władysław Sadkowski</u> , b. więzień obozów konc. w Gross-Rosen Nr. 11670, Buchenwaldzie i Ebensee
Imiona rodziców	Tomasz i Aleksandra z Jabłońskich
Data urodzenia	28.XI.1889 w Zabrodziu pow. Radzyński
Wyznanie	rzym.kat.
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Żelazna Nr. 18 m 9
Wykształcenie	Wydział Nauk Polityczno Społecznych w Warszawie
Zawód	<u>Naczelnny Dyrektor Państwowego Zakładu Emerytalnego</u>

W dniu 12.VI.1944 r. w Warszawie zostałem zabrany przez Gestapo z mego mieszkania przy ul. Sosnowej Nr.12, w związku z rewizją mieszkania, po zabiciu żandarma pod Mińskiem Mazowieckim przez mego syna Witolda lat 22. "ewizja mieszkania wykryła szereg materiałów obciążających. Ja i żona zostaliśmy przewiezieni do Gestapo przy Al.Szucha 25. Po 4 dniach zostałem skazany na karę śmierci, poczem odstawiono mnie do więzienia na Pawiaku. W dniu 30 lipca 1944 r. więźniowie z Pawiaka za wyjątkiem grupy chorych (między innymi profesor Loth'e i "Ani", dentystki), zostali ewakuowani do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. Transport liczył 1200 mężczyzn około 400 kobiet. Z Pawiaka pieszo popędzono transport do bocznicy kolejowej w geocie, gdzie już stał skład pociągu towarowego. Do marszu powiązano po dwóch więźniów za ręce drutem. Z powodu małej ilości wagonów dla ewakuacji Pawiaka, ładowano ^{do} ~~po~~ kilkudziesięciu więźniów do jednego wagonu towarowego. W wagonie, gdzie mnie wepchnięto znalazło się 134 mężczyzn. Kobiety załadowano do 4 wagonów na przedzie pociągu, przyczym ładowano tylko po 75 osób do jednego wagonu. Jechały z nimi lekarki niemieckie, i w czasie podróży dzięki temu kobiety otrzymywały nawet wodę do picia. Transport kobiet został odłączony w Ostrowiu Wielkopolskim i pojechał do obozu konc. w Ravensbruck, mężczyzn dowieziono do obozu konc. w Gross-Rosen. Narazie jechaliśmy w nieznaną. Na drogę nie dane nam nic do picia. Okna wagonów były zabite deskami. Dusząc się w czasie drogi wobec panującego upału i ciasnoty wybijałiśmy soczorykami otwory w deskach i podłodze. Cały dzień pociąg weksłował na dworcu Gdańskim. Już pierwszego dnia udusiło się kilkudziesięciu więźniów

między innymi Jan Lilpop, Krysik z Jabłonną i 8 młodych chłopców z Kołbieni. Pod Włochami zatrzymano pociąg, wyprowadzono kilku więźniów, mnie w ich liczbie i kazano grupie tej przenieść zwłoki uduszonych więźniów do 1-go wagonu. Wynieśliśmy wtedy 45 zwłok z 1-go wagonu. Po dojechaniu do Zyrardowa ogółem udusiło się ponad 200 więźniów. Zwłoki złożone w jednym wagonie, pozostały w Skierniewicach. Skyszałem później iż zostały spalone.

Kilku więźniów w drodze dostało pomieszania umysłów, ci zostali wykończeni już w obozie w Gross-Rosen. Jechaliśmy 4 dni przez Łódź, Kalisz, Wrocław do Gross-Rosen. W ciągu podróży raz jeden na stacji w Łodzi dano nam po kubku czarnej kawy. Na stacji w Gross-Rosen czekali na nas SS-mani z obozu. Ustawiono nas piątkami i popędzono szaniających się 4 km pieszo do obozu. Po drodze ludność niemiecka z okolicznych wiosek wyległa na spotkanie i rzucała w nas kamieniami wołając "polnische banditen". W obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen, po zebraniu personaliów i rozdaniu numerów i kąpieli stłoczono 1000 osób w jednym baraku. Otrzymałem Nr. 11670. W obozie przebywałem 3 dni, poczem prawie cały transport mężczyzn z Pawiaka został skierowany do oddziału obozu Gross-Rosen w Brzegu (Brugg) nad Odrą.

Kommando w Brzegu liczyło 1000 mężczyzn, było zatrudnione przy budowie lotniska. W chwili mego przybycia Lagerfuhrerem Kommando w Brzegu był Gustaw Schulc, niemiecki więzień kryminalny, niezmiernie wobec więźniów okrutny. Znęcał się nad więźniami, zwłaszcza w czasie apelów bijąc po śmiertci. Fakty mordowania więźniów przez Schulca widziałem niejednokrotnie, nazwisk pomordowanych już dziś nie pamiętam. Więcej szczegółów o obozie, zwłaszcza do danych personalnych może podać Kazimierz Sochowiak obecnie Sędzia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, który w obozie był pisarzem (Schreiber) Sochowiak będzie mógł podać również adres literata Kamińskiego, który przez szereg lat przebywał w obozie w Gross-Rosen i przez jakiś czas był pisarzem. Po 2-3 miesiącach Schulc został wycofany z powrotem do Gross-Rosen, funkcję Lagerfuhrera objął Robert (nazwiska nie pamiętam), niemiecki więzień kryminalny, który także bił więźniów, lecz nie widziałem by ich mordował. Przy budowie lotniska, roboty ziemne i betoniarskie były bardzo ciężkie. Pracowaliśmy po 12-14 godzin na dobę, pilnowani przez Wehrmacht.

Muszę zaznaczyć iż żołnierze odnosili się do nas bardziej po ludzku niż SS-mani w Gross-Rosen, że na ich interwencję został odwołany Schulc, oraz że utrzymanie było w Brzegu nieco lepsze niż w Gross-Rosen. Chorych Kommando odsyłało zawsze do obozu w Gross-Rosen, i stamtąd przysyłano nowych więźniów, tak by stałe było w Brzegu 1000 osób. W okresie od 7.8.1944 r. do 15.1.1945 r. zmarło przy pracy lub zostało zakatowanych 48 lub 49 więźniów. Przy pracy bili nas kapowie, rzadko żołnierze z Wehrmachtu.

Pamiętam iż najbardziej znęcał się nad więźniami kapo Henryk Wichura, więzień kryminalny Polak pochodzący z Sosnowca, syn szewca. Był to człowiek młody, około 25 lat, średniego wzrostu, blondyn.

36/41

Nękały więźniów wielogodzinne apele. Jako kary stosowano: wypędzanie całych bloków do stania zimą i nie zawsze w ubraniu. Karne ćwiczenia n.p. tarzanie się po śniegu czy błocie. Karę 25 kijów. Zdarzały się próby ucieczki. Złapanych bito, zamykano w bunkrach, poczem odsyłano na wykończenie do obozu w Gross-Rosen. W Komandzie był rewir, którego naczelnym lekarzem był Jan Łukowski, obecnie lekarz rejonowy Kolejowy w Błoniu. Do rewiru jednak można było przyjąć tylko chorego z gorączką powyżej 39 stopni. Dr. Łukowski starał się zawsze naciągać temperaturę lecz nie zawsze mógł to zrobić. W tym stanie rzeczy słabych fizycznie i chorych pędzono do pracy, zmuszając biciem do normalnej wydajności. Zwłoki osób pomordowanych chowano przy cmentarzu w Brzegu. Miejsce mógłby wskazać mgr. Mączka z Katowic, który często odwoził trupy. Pośród więźniów w Komandzie znajdowała się grupa około 30 żołnierzy armii radzieckiej przeważnie z obozu jeńców w Siedlcach (liczącego kilkanaście tysięcy jeńców). Grupa około 30 jeńców przywieziona została do Brzegu za karę za konspirację. Byli to przeważnie inteligenci. Traktowano ich nieco lepiej niż innych więźniów i przy pracy lepiej się z nimi obchodzili. Wśród więźniów pomimo ucisku nie odczuwało się załamania. Pomagaliśmy sobie wzajemnie, nawiązaliśmy kontakt ze światem zewnętrznym, otrzymując wiadomości. Elektrotechnicy spreparowali potajemnie radio. Była na terenie obozu organizacja AK utrzymująca kontakt z Łodzią. Razem ze mną przebywali w Brzegu, przybyli z Pawliaka Suchowiak, major Jaworski (obecnego adresu nie znam) Kazimierz Krawczyński (obecnie sekretarz w poselstwie w Meksyku), Maksymilian Trela (obecnie zatrudniony w przemyśle naftowym w Łodzi), Mączka z Katowic, Inż. Marian Wernik z Koluszek, Rostafiński student prawa (adresu nie znam), Sosnowski (obecnie zatrudniony w szpitalu św. Józefa na rogu ul. Emilii Plater i Hożej). W dniu 22.I.1945 r. ewakuowano Kommando w Brzegu do obozu w Gross-Rosen, częściowo pieszo, po przejściu kilkudziesięciu kilometrów, dalej odkrytymi wagonami w ciągu 4 dni. Kommando prowadził Wehrmacht, po drodze więźniów nie rozstrzeliwano. W obozie w Gross-Rosen pozostałem 2 tygodnie. Pomieszczono nas do 1-go z bloków ewakuacyjnych. Warunki tu były straszne: ciasnota, brud, wszy, ziano, jedzenie raz na dobę w różnych porach. Często obiad dawano nam o godz. 3-iej w nocy, znęcano się nad więźniami biciem, deptaniem po głowach leżących więźniów w zbitej masie. Rozpoczęły się choroby. O warunkach w tym czasie na rewirze mógłby wiele powiedzieć dr. Łukowski, przybyły do obozu z Brzegu. Z tego chaosu nie zapamiętałem nazwisk SS-manów, którzy się nad nami znęcali, mogę powiedzieć ogólnie iż wszyscy SSmani ^{zawali} się nagminnie. Po 2 tygodniach w transporcie 4500 mężczyzn wyjechałem do obozu w Buchenwaldzie ⁽¹⁹¹²⁶⁵⁾ pod eskortą SS. Droga trwała 3 dni. W drodze w czasie bombardowania przez Aliantów zginęło kilkudziesięciu więźniów. W Buchenwaldzie w styczniu 1945 r. zmarło 3700 więźniów w lutym 4500 więźniów. W Buchenwaldzie pozostałem do pierwszych dni marca 1945 r. kiedy to wywieziono mnie na roboty do Bauzugu na front zachodni. Z grupy 500 więźniów

do Ebensee wróciło nas 112. Więźniowie ginęli od bombardowania i kul alianckich, od zbyt ciężkiej pracy i razów SS-manów. W Ebensee zgromadzili Niemcy 18000 więźniów w tem 400 Polaków. Przebywał tam między innymi Rusinek. Władze obozowe powzięły zamiar likwidacji więźniów. Więźniowie dowiedzieli się od blokowych Polaków, w dniu 1.V.1945 r. iż przybyło do obozu 7 samochodów dynamitu. ^{złożono w schronie} W dniu 5.5.1945 r. komendant obozu wezwał wszystkich więźniów na plac poczem oświadczył iż Amerykanie zbliżyli się już o 12 km od obozu, oraz że obóz będzie się bronił. Mogą mieć miejsce bombardowania, wobec tego polecił wszystkim więźniom skryć się w schronie Nr. 7, gdzie ^{jakoby} zwieziono dla nas 7 wagonów żywności. Więźniowie w obawie likwidacji, zbuntowali się i nie słuchając rozkazu rozbiegli się po blokach. W dniu 6.5.1945 r. oswobodzili nas Amerykanie, już potem dowiedzieliśmy się iż partia hitlerowska, Komenda obozu toczyły pertraktacje w sprawie zlikwidowania więźniów, przyczym przeważało zdanie Komendy obozu by więźniów wykończyć. Nazwiska komendanta obozu nie znam.

Na tym protokół zakończono i odczytano. *Oświadczenie: dopisano "Hs" "S" "Magali" n. nr. 123654" i "stoiace w schronach" "jauuby".*

H. Sadkowski

/ Henryk Sadkowski /

Sędzia

HALINA WERENKO

Za zgodność

Członek Okręgowej Komisji

p.o. Sędzia

/Halina Werenko/

H. Werenko

